Ner 29. 18. Lipca 1863.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Bryka**, **Dietla**, **Majera**, **Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego**.

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersytetu, pod zarządem *T. Szczurkowskiego*. Bióro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska N. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą pocztową, wypadnie dopłata przesyłki według przepisów pocztow.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya C. K Towarzystwa nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska N. 282, tudzież Bióro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym,— oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

PRZYCZYNKI DO OPTOMETRYI

przez Prof. Dra J. Majera.

(Ciąg dalszy).

Co do sposobu wykonywania tych doświadczeń, mógłby on być następujący: Przy końcu deszczułki na 30 Cm. dlugiéj utwierdzić pionowo w poprzek przez całą szerokość deszczułki wynoszącą około 2ch Cm. kartkę z papieru białego, na któréj za podziałkę służyłyby czarne linije w równych odstępach wynoszących n. p. 1 mm. pionowo do deszczułki a równolegle względem siebie pociągnięte i oznaczone liczbami podobnie jak szereg punktów na fig. 3. W środku szerokości na jednéj linii z pierwszym Nrem podziałki na 7 do 8 Cm. od przodkowego końca deszczułki, ma być utkwiona pionowo igiełka. Patrząc do tegoż końca przysuniętém a do odległości nieskończonéj zastósowaném okiem tak ażeby rzut igiełki przypadał na liniję środkową podziałki, widok igiełki pokaże się jako cień na kartce podziałkowéj, gdzie szerokość jego da się oznaczyć wielością zajętych odstępów. Według prób dotychczasowych cień ten występuje dosyć ostro, gdy oko wpatruje się silnie na linii kartki podziałkowéj, a doświadczenie odbywa się stojąc bokiem do światła. W każdym jednak razie obrysy rzutu igiełki na podziałce daleko są jawniejsze, gdy w miejsce gołego oka patrzy się przez otworek, który zresztą nie potrzebuje tu być tak mały jak w optometrach wyżéj opisanych, gdzie właśnie od jego szczupłości zależała tkliwość narzędzia tém samém dokładność spostrzeżeń. Owszem otworek wynosić może 1 mm. średnicy, a wprowadzenie go w użycie w miejsce gołego oka w razie potrzeby obliczeń miałoby tę korzyść, że w rachunku zmienna wielkość źrenicy i jéj odległość od rogówki, byłaby zastąpiona stałą wielkością i odległością otworka.

Co do oznaczeń doniosłości wzroku na zasadzie wypadku doświadczeń przedsiębranych przy pomocy tego optometru, takowe możnaby uskutecznić w rozmaity sposób:

a) Oznaczenia porównawcze z okiem idealném. Przestwór wyraźnego widzenia ma 2 granice. Z tych dalsza odnosi się do oka zostającego w spoczynku i zwolnieniu, czyli mówiąc inaczéj, polega wprost na stosunkach anatomicznych, na położeniu siatkówki w stosunku do formy i siły łamiącéj środków przeźroczystych oka. Tymczasem granica bliższa nie ma téj anatomicznéj podstawy, a będąc zależną właściwie od czynnika fizyologicznego, a mianowicie od zmiennéj siły akomodacyi, nie może

nawet dać wyobrażenia jakiego kierunku promienie jednoczą się w danėm oku na siatkówce.

Słusznie więc uważa Donders *) że potrzeba rozróżniania donioślości wzroku, którąby się opierała na odległości najbliższego punktu w przestworze wyraźnego widzenia, niedaje się uczuwać ani w praktyce, ani w teoryi. Skoro tylko dany jest punkt najdalszy, dosyć będzie dodać do tego zmienny czynnik zdolności akomodacyjnėj, ażeby zrobić sobie wyobrażenie o całym przestworze akomodacyi. Że w powszechności nie uznawano konieczności opierania podziału wad akomodacyi na punkcie najdalszym, pochodziło to głównie ztąd, że mniėj baczono na granice akomodacyi, niż na tak zwaną odległość wyraźnego widzenia, która wszelako może przypadać w każdym punkcie w zakresie akomodacyi.

Odnośnie do punktu najdalszego wyraźnego widzenia, Donders rozróżnia: 1) oczy prawidłowe (*oculi emmetropici*), które w stanie zwolnienia jednoczą na siatkówce promienie równoległe, gdzie zatėm ognisko główne tylne przypada właśnie na siatkówce; 2) krótkowidzące, niedomiarowe (*oc. myopici, brachymetropici*), w których jednoczą się na siatkówce promienie padające rozbieżnie, tak że w stanie spoczynku ognisko główne przypada przed siatkówką; 3) oczy nadmiarowe (*oc. hypermetropici, hyperpresbyopici*), zastósowane w spoczynku do promieni padających zbieżnie, w których zatėm ognisko główne, czyli jednoczenie się promieni równoległych, przypadać musi za siatkówką.

Teto 3 stany oczu wskazujące wrodzone usposobienie pod względem zdolności załamywania promieni, łatwo, jak sądzę, dałyby się oznaczyć za pomocą opisanego tu, zasadą od wszystkich innych zupełnie odmiennego optometru. Należałoby w tym celu robić porównawcze spostrzeżenia z okiem idealnie doskonałėm. Takiėm idealnėm okiem, byłoby oko prawidłowe w wyżėj podanėm rozumieniu, t. j. takie, w którėm położenie siatkówki zgadzałoby się z położeniem 2go ogniska głównego, tak że promienie padające równolegle jednoczyłyby się właśnie na siatkówce **).

*) *Arch. f. Ophthalmologie* 1860 T. VI. Oddz. I. p. 65)

**) Wyrażając się tu ogółowo o jednoczeniu się promieni na siatkówce, zaledwie uważam za potrzebne nadmienić, że rozumieć to należy o tėj warstwie siatkówki, która zdolną jest odebrać pierwotne od światła wrażenie.

Szłoby tu zatėm o to, w jakich rozmiarach przedstawiałby się oku idealnemu widok igiełki odniesiony do odległości podziałki. Uznając grubość igiełki za obojętną, jako jedność wchodzącą przy tych doświadczeniach do wszystkich porównawczych oznaczeń, uważać ją tu będziemy jako punkt świecący.

Niech np. urządzenie optometru będzie takie, że średnica otworka wynosi 1 mm. jego stała odległość od rogówki 2 mm., odległość igiełki od tėjże 70 mm., odległość podziałki 250 mm. Ponieważ przy tych doświadczeniach oko ma się wpatrywać w odległość nieskończoną, promienie zatėm padające rozbieżnie, a tėm bardziėj z odległości tak bliskiėj jak 70 mm. w oku idealnėm jednoczyć się muszą w znacznėm za siatkówką oddaleniu. Odległość tę (liniją *ds* na fig. 3) znaleść można według wzoru $l'' = \frac{F'F''}{l'}$, w którym F', i F'' znaczą ognisko główne przodkowe i tylne, l' odległość punktu świecącego od F', l'' odległość jego obrazu od F'' czyli od siatkówki, a zatėm liniją *ds*. Wprowadzając wartości obliczone dla oka idealnego przez Listinga będzie $F' = 15{,}0072$, $F'' = 20{,}0746$ mm. (licząc od odpowiednich punktów głównych), iloczyn z tychże ogniskowych okrągło $= 300$.

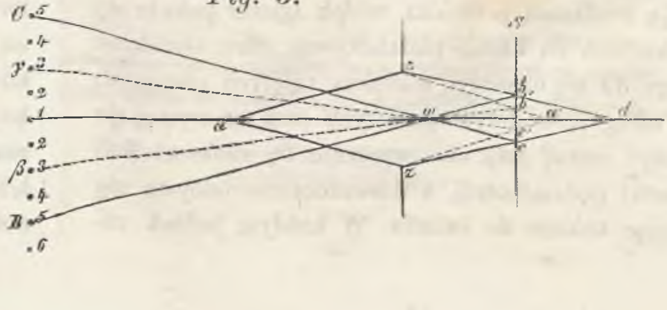
Dla oznaczenia l', trzeba będzie od odległości igiełki od pierwszego punktu głównego (70+2,17) odjąć ogniskową F' (15,00); zkąd $l' = 57{,}17$ mm.

Podstawiając te wartości w wyżėj podanėj formalie, otrzymamy $ds = 5{,}25$ mm.

To wiedząc obliczam wielkość odpowiedniego obrazu rozpierzchłego na siatkówce (*bc*) według wzoru: $bc = \frac{ds \cdot zz}{dz'}$ (fig. 3 *). Stósując czynniki *zz*

*) Na fig. tėj opuszczone z' znajdować się powinno w odległości *zz* na linii *ad*, zaś *s* na przecięciu się tėjże linii ze siatkówką *S*.

Fig. 3.



i dz' do optometru, zz będzie średnicą otworka = 1 mm., dz' jego odległością od d. Odległość ta składa się z odległości od otworka do rogówki (2), od rogówki do punktu głównego 2go (2,57), odtąd do siatkówki (20,07), od siatkówki do punktu d (ds = 5,25); razem przeto dz' będzie = 29,90 mm. Więc bc = 0,175 mm.

Naostatek z wiadoméj wielkości obrazu bc obliczam szerokość odpowiedniego mu widoku na podziałce (BC). Uważając 2 trójkąty BwC i bwc, da się łatwo wyprowadzić formuła $BC = \frac{bc \cdot 1w}{ws}$. W tym wzorze bc znane z poprzedzającego (0,175); $1w$ = odległości podziałki od rogówki (250) + odległość węzła w od rogówki (7,52) = 257,52 mm. *). Co do ws, otrzyma się jego wartość odejmując odległość w od rogówki (jak wyżéj 7,52) od odległości siatkówki od rogówki (22,65) = 15,13 mm. Według tych danych będzie BC = 2,96 czyli okrągło prawie 3 mm.

To jest, że przy wyżéj wskazaném urządzeniu optometru, widok punktu świécącego a zajmowałby na podziałce dla oka idealnego 3 mm. Tym więc sposobem każde oko z którém dokonane doświadczenie miałoby taki sam wypadek, uznaném byćby musiało za idealnie prawidłowe. Mając zaś tę liczbę zasadniczą, przez porównanie z nią innych przez różne oczy przy doświadczeniu otrzymywanych, wskazaćby można bezpośrednio do jakiego stanu pod względem zdolności załamywania każde z nich należy.

Gdyby np. dla oka jakiego widok odniesiony do podziałki zamiast BC zajmował tylko $\beta\gamma$, wielkość obrazu rozpierzchłego na siatkówce byłaby wtenczas $b'c'$, jednoczenie się zaś promieni za siatkówką przypadałoby w odległości $a's$. Zbliżenie się tego punktu do siatkówki w porównaniu z punktem d odpowiednim oku idealnemu, dowodziłoby silniejszego niż w tém ostatniém załamywania się promieni, tém samém konieczności tworzenia się ogniska głównego przed siatkówką. Że zaś oko tworzące ognisko przed siatkówką według wyż podanego podziału należy do niedomiarowych, za takie więc uznaćby się musiało każde, dla którego obraz punktu świécącego odniesiony do podziałki zajmowałby mniéj niż 3 mm.

Z podobnego wywodu wypadałoby, że znowu każde oko, które widok punktu świécącego odniesiony do podziałki dostrzegałoby większym od 3 mm. uznaćby należało za nadmiarowe.

Oznaczając stan refrakcyi oka badanego przez ułomek którego licznikiem byłaby wielkość widoku dostrzegana każdym razem na podziałce optometru, mianownikiem zaś liczba zasadnicza 3, łamalność oka idealnego byłaby wtenczas jednością, $\frac{3}{3} = 1$, oka niedomiarowego jakąś téjże częścią, nadmiarowego pewną jéj wielokrotnością. I tak n. p. gdyby dla różnych oczu ze zboczeniem pierwszego rodzaju wielkość widoku wypadała $2\frac{1}{2}$, 2, $1\frac{1}{2}$ i t. d. stopień tego odstępu od łamalności oka idealnego wyrażałby się przez $\frac{2,5}{3} = 0,83$, $\frac{2}{3} = 066$, $\frac{1,5}{3} = 0,5$ i t. d. Gdyby znowu wypadkiem doświadczenia były liczby $3\frac{1}{2}$, 4, $4\frac{1}{2}$ i t. d. nadmiarowość oka w porównaniu z łamalnością idealną wynosiłaby: $\frac{3,5}{3} = 1,16$, $\frac{4}{3} = 1,33$, $\frac{4,5}{3} = 1,5$. Nie wątpię, że oznaczenia tego rodzaju okazałyby się w różnym względzie korzystnemi tak dla nauki jako i praktyki

(*D. c. n.*)

*) Odległość węzła wyprowadzona tu z różnicy wypadającéj odejmując od odległości tylnéj powierzchni soczewki od rogówki, odległość zjednoczonego węzła od tyłu soczewki: 8 — 0,4764 = 7,5236).

POGLĄD
NA RUCH W ZDROJOWISKACH KRAJOWYCH
podczas pory kąpielowéj r. 1862.

osnuty na sprawozdaniach szczegółowych lekarzy miejscowych,

skreślił i przedłożył Komisyi balneologicznéj krak.

Dr. J. Warschauer

Członek téjże Komisyi.

(Ciąg dalszy.)

Szczawnica: JP. Dr. Trembecki lekarz zdrojowy rządowy w Szczawnicy przesłał krótki wyciąg ze sprawozdania obszerniejszego o zdrojach lekarskich w Szczawnicy z r. 1862, z niego przytaczam co następuje:

Rodzin przybyło 538 składających się z osób	1195,
właściwych gości zdrojowych było . . .	884.
Z tych było mężczyzn	427,
kobiét	393,
dzieci	64,
liczba gości zakład zwiedzających . . .	89.

Wody Szczawnickiéj sprzedano flaszek 150000,

nie rachując w to tych, co do własnych flaszek nalewali wodę.

Wód lekarskich zamiejscowych spotrzebowano

krynickiéj . . .	flaszek	150,
maryjenbackiéj .	„	46,
pilnawskiéj . .	„	38,
sajdszyckiéj . .	„	21,
friedrichhalskiéj .	„	10.

Soli karlsbackiéj któréj dodawano do wody którą pijano ze źródła Magdaleny spotrzebowano uncyj 37½.

Ile spotrzebowano żętycy Dr. Trembecki podać nie może, gdyż o tém nie został zawiadomiony przez zarząd zakładu; żętyca była tak wytwarzana jak w latach minionych, posiadała wady już tylekroć przez lekarza zdrojowego wytykane, i jak nam szanowny kollega donosi, Publiczność bardzo utyskiwała nad brakiem dobréj żętycy.

Życzyćby wypadało, aby nareszcie zadość uczyniono słusznym wymaganiom tak lekarzy jako téż i publiczności do zdrojów po zdrowie przybywającéj, aby żętycę w pobliżu zakładu zdrojowego wytwarzano, aby produkcyą żętycy kierował lekarz zdrojowy ze stroną techniczną tego wyrobu obeznany, i aby sprzedaż żętycy nie była wyłącznym przywilejem jednéj tylko osoby!

Co do zmian, upiększeń lub polepszeń, podaje Autor że właściciel Wny Szalaj w tym roku wystawił dwie łazienki, jednę dla mężczyzn, drugą dla kobiet, w oddaleniu o sto kroków od zdroju Józefiny, gdzie można brać z wody rzecznéj kąpiele zimne, spadowe, wstępujące i natryski; chodnik w parku o drugie tyle przedłużono w ciągu jesieni i klombami zasadzono. Mieszkań przybyło w zakładzie Wgo Szalaja jeden dom duży piętrowy o 10 pokojach, a drugi 18 pokoi mieszczący.

Droga od zakładu Spółki zdrojowisk krajowych do zakładu Wgo Szalaja prowadząca, ma być wykończoną. We wsi Szczawnicy wyżniéj jak i na Miodziusiu porobiono chodniki prowadzące od domu do domu, i wyłożono je płaskiemi kamieniami.

Tego roku na krótki czas utrzymywał właściciel doróżkarza, lecz tylko w godzinah rannych i popoludniowych można go było dostać. Szanowny kollega utrzymuje, że byłoby rzeczą pożądaną aby doróżkarze krakowscy od połowy Czerwca do połowy Sierpnia (podczas szczytu pory kąpielowéj) utrzymywali dorożki w Szczawnicy, byłoby to wygodą dla chorych i niemałyby zysk przyniosło przedsiębiorcom.

Uwaga Komissyi balneologicznéj: Do najpilniejszych potrzeb zakładu szczawnickiego należy: założenie dobréj o ile można zrównanéj drogi z doliny do zakładu górnego, tudzież utrzymywanie koni, osłów i wózków, do przeprowadzania słabych chorych niemogących pieszo odbyć uciążliwéj drogi do zakładu na stroméj górze położonego.

Wyrabianie pastylek, ługu z wody szczawnickiéj, sala a przynajmniéj przyrząd do wziewań, i staranie o stósowniejszą i dogodniejszą żywność dla chorych, także do bardzo pożądanych przedmiotów należy.

Do sprawozdania swego Autor dołączył spostrzeżenia meteorologiczne dokonane podczas pory kąpielowéj.

Truskawiec: O stanie tego zdrojowiska podczas obecnéj pory kąpielowéj doniósł nam JP. Dr. Jan Geistlener lekarz rządowy u zdrojów truskawieckich w sprawozdaniu obszerném i przedmiot niemal wyczerpującém, z którego następujące przytaczam szczegóły:

Truskawiec w obwodzie samborskim, położony w nader przyjemnéj i zdrowéj okolicy, należy do zarządu kameralnego w Drohobyczy. W r. 1861 odkryto dotychczas tutaj nieznany środek lekarski to jest: ziemię borowinową nieustępującą co do skuteczności ani borowinie francensbackiéj, ani téż krynickiéj; borowina ta poddana tego samego roku rozbiorowi chemicznemu, już podczas obecnéj pory kąpielowéj stósowaną była w rozmaitych niemocach, wydano 150 kąpieli, które jéj skuteczność jawnie wykazały.

Uwaga Komissyi balneologicznéj: Dla poparcia twierdzenia JP. Dra Geistlenera wypadałoby dołączyć rozbiór chemiczny zachwalanéj przez Niego borowiny.

Truskawiec oprócz borowiny posiada trzy źródła do picia: źródło Maryi, Zofii i Bronisławy, (która to ostatnia zawiera wielką ilość soli gorzkiéj), nadto źródło Nafty, dwa źródła słone jod i brom zawierające, pięć siarczanych, jedno źródło słono-siarczane, żętycę owczą na miejscu wyrabiają, istnieje również narząd do zimnych natrysków, prócz tego Truskawiec od r. 1861 posiada

aptekę zaopatrzoną we wszystkie leki, również ma zapas dostateczny wód lekarskich krajowych i postronnych.

Gości na kuracyą przybyło 788. Z tych było mężczyzn 420, kobiét 368.

Do chorób najczęściéj tutaj zauważanych należą: zołzy, obrzmienia wątroby i śledziony, zapalenia macicy przeciągłe, jak niemniéj przerost i nieżyt téjże, niepłodność, zboczenia miesiączki, macinnica.

Szanowny kollega przytacza przypadek w którym u osoby 35letniéj wymiary śledziony były 12 razy większe (?) aniżeli w stanie prawidłowym; zmniejszenie się zaś téjże (do jakiego stopnia nie podaje Autor) podczas kuracyi, nie wywołało napadów zimnicy (?).

Długotrwały gościec mięśni i stawów, zakażenie i chéra rtęciowa, dna, porażenia udarowe (30), radzi jednak kollega aby dopiéro we trzy lub cztéry miesiące po nastąpionym udarze rozpoczynać kuracyą w Truskawcu, wcześniéj bowiem użyta może być powodem znacznego pogorszenia choroby, albowiem przysparza krążenie krwi, sprawia przekrwienie, a tém samém usposabia a nawet wywołuje udar.

Długotrwałe cierpienia narzędzi moczo-płciowych, niedokrewność (w któréj kąpiele borowinowe nadzwyczajną odznaczały się skutecznością).

Spostrzeżenia meteorologiczne podczas pory kąpielowéj robione, Autor w swém sprawozdaniu umieścił; opisuje szczegółowo użycie wód na miejscu, sposób życia jaki podczas kuracyi zachować należy, które jednak o ile są powtórzeniem rzeczy wiadomych, tutaj pominięte być mogą.— W ogóle spotrzebowano tego roku kąpieli 18410,

a mianowicie: Siarczanych ciepłych . .	16,500
bezpłatnych dla ubogich	1,300
mułowych, siarczanych i słonych . . .	260
borowinowych przyrządzonych zwykłą źródlaną lub mineralną wodą . .	150
natrysków ze zimnéj wody mineralnéj .	200
Razem . .	18,410.

Użycie kuracyi truskawieckiéj uważa Autor za przeciwskazane w przekrwieniu, przy skłonności do krwotoków, szczególniéj też płucowych, w gnilcu, kile, raku i w padaczce.

Ulepszenia następujące zaszły:

Stanął zajazd jednopiętrowy, pięknie zbudowany, mieszczący 20 pokoi mieszkalnych, przybyły dwa domy prywatne, przystąpiono już w jesieni do oprawienia źródła Zofii, postarano się o drugi nowy kocioł parowy do ogrzania wód, kolumnadę przy źródle Maryi pokryto dachówką, czuć się jednak daje dotkliwy brak izb łaziebnych, jakkolwiek dwie obszerne łazienki istnieją tu oddawna.

Pożądaném byłoby założenie księgozbioru choć szczupłego, sprawienie zegara wieżowego, któryby dokładnie wskazywał godziny,— ażeby codziennie odchodził szybkowóz z miasteczka Drohobyczy o milę oddalonego od Truskawca, ponieważ gościom przybywającym nie zawsze się nastręcza sposobność dogodna dostania się do Truskawca.

W końcu przytacza Autor kilka ciekawych historyj chorób, któreby w streszczeniu straciły ważność swoją, a które Autor może kiedy sam drukiem ogłosi.

Uwaga Komissyi balneologicznéj: Wyrabianie ługów w tym zakładzie przedewszystkiém potrzebném się zdaje, co przy wielkiéj zamożności składników stałych we wodzie truskawieckiéj zawartych, bardzoby było łatwe i zyskowne.

(D. c. n.)

WYCIĄGI

Z PISM LEKARSKICH.

Olejek terpentynowy w rwie twarzowéj (prosopalgia).

Dr. Pfaff doświadczywszy kilkakrotnie bezskuteczności strychninu, i kilku leków trętwiących (*anaesthetica*), takoż siarkanu atropinowego, w gwałtownéj rwie twarzowéj: uciekł się wreszcie w dwu wypadkach tego strasznego cierpienia, które chorych omało że nie przywiodło do rozpaczy, do użycia olejku terpentynowego, tak wewnętrznego, jako i zewnętrznego. W szczególności opowiada zdarzenie, gdzie ku uśmierzeniu rwy twarzowéj podoczodołowéj (*prosopalgia infraorbitalis*), zadawał choréj 3 razy na dzień po 5 kropel tegoż olejku z małą ilością żółtka jajecznego; a nadto kazał na miejsce bolesne przykładać rano i w wieczór pęczek skubankowy, napojony olejkiem terpentynowym. Skutkiem tego ból znacznie zwolniał, tak dalece, że chora po kiku nocach bezsennie spędzonych, piérwszą noc, która nastąpiła po używaniu olejku przerzeczonego, przespała, acz niezupełnie spokojnie. Dr. Pfaff, zachęcony takiém powodzeniem, kazał ten lék zażywać jeszcze przez kilka dni, ale tylko rano i wieczorem po 3 krople;

i miał to zadowolenie, że cierpienie powyższe już więcéj nie wróciło. — Odtąd lekarz ten miał już kilka razy sposobność ukojenia tym sposobem rwy twarzowéj. — Nadmienić tu trzeba, że już dawniéj MARTINET zalecał olejek w mowie będący przeciwko rwie kulszowéj (*nevralgia ischiadica*) a niedawno temu CLASSEN ogłosił go lekiem swoistym (*med. specificum*) na wszystkie rwy (*neuralgiae*). Wreszcie GIBBON zachwala jego skuteczność w tężcu (*tetanus*). (VARGES *Ztschr. N. F. 4. p. 200, 1862*).

Roberta Barnesa nowy sposób ku wywołaniu sztucznemu porodu przedwczesnego.

Wszystkie używane dotychczas sposoby wywołania porodu przedwczesnego, mają tę niedogodność, że nigdy ani nawet przez przybliżenie oznaczyć nie można czasu, w którym pożądany skutek nastąpi; Autor wynalazł, jak mniema, środek uchylający odtąd tę niedogodność, przyspieszający znacznie ukończenie porodu, a dozwalający oznaczyć z góry z niejaką pewnością czas trwania jego i poddać całą tę sprawę pod kontrolę lekarza.

Autor posługuje się, by dopełnić istotnego warunku ku wznieceniu sztucznemu porodu przedwczesnego, wałkiem sprężnikowym (*Kautschukcylinder*) postaci klepsydry, którego koniec jeden przechodzi w długą, cienką cewkę; zapomocą któréj całe narzędzie napełnić można wodą. Owóż przodkowe wydęcie wprowadza się do przewodu szyi macicznéj aż poza ujście wewnętrzne za pośrednictwem zgłębnika macicznego, wsunąwszy poprzednio koniec jego do torebki umieszczonéj na górnéj połowie wałka; część cienka wałka klepsydrowatego przypada na ujście maciczne zewnętrzne, a wydęcie dolne na pochwę. Tym sposobem zapobiega się, aby po wstrzyknieniu dostatecznéj ilości wody pospolitą strzykawką maciczną cały wałek nie usunął się bądź do macicy bądź do pochwy. Rozszérzanie odbywa się nader łagodnie i bardzo szybko. Autor używa do tego rękoczynu trojakich różnéj wielkości rozszerzadeł, które po kolei, jeśli tego jeszcze potrzeba, wprowadza. Do poprzedniego rozciągania pochwy nie potrzeba osobnego rozwieracza (*Kolpeurynter*), lecz tylko po prostu jednego z tych rozszerzadeł. Jeżeli podczas rozszerzania nie występują bóle porodowe, to według rady Autora, należy upuścić nieco wód płodowych, jednakże przed zupełném rozszerzeniem ujścia macicznego, ale potém zaraz wprowadzić napowrót rozszerzadło do dawniejszego miejsca; pozostała część wód płodowych wielkiéj jest wagi ze względu na ocalenie życia płodu jak i na ułatwienie, potrzebnego może obrotu. — Autor przytacza 4 przypadki, w których całkowite rozwarcie ujścia macicznego nastąpiło w ciągu 2ch a najdaléj 5ciu godzin.

(*Edinbourgh Medical Journal. July 1862 N. LXXXV. Monatschr. f. Geburtsk. 1863 Januar*).

Własność Bromku potasu: znieczulenia błon śluzowych spostrzegł RIEMSLAGH, który twierdzi, że skutek ten leku objawia się na wszystkich błonach śluzowych, a najlepiéj i najprędzéj, jeżeli się użyje leku w dawce: po 1ym do 2ch grammów co godzina, poczém znieczulenie następuje w 10—12 godzin. — (*Journ. d. médecine et de chir. prat. 1862 Sept. Centralbl. f. d. Med. Wiss. 1863. N. 12*).

Nowy sposób rozpoznania brocznika (Blutfarbestoff) zapomocą rozbioru widmowego (Spektralanalyse) udzielony i okazany został na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego praskiego na dniu 18 Marca r. b. — Polega on na spostrzeżeniu, że najmniejsza ilość brocznika roztworzonego w wodzie wywołuje na polu zieloném widma, dwie tak zwane pręgi Frauenhoferowskie pochłonne (*Absorptionsstreifen*). Sposób ten zaleca się szczególniéj do poszukiwań sądowo-lekarskich.

(*Wiener medic. Wochenschr. 1863. N. 13*).

ROZMAITOŚCI.

Niedostatki publicznéj służby zdrowia w Polsce Kongressowéj.

Jeszcze w końcu r. z. ustanowiony został w Warszawie komitet dla przejrzenia ustawy o zarządzie służby cywilno-lekarskiéj w Królestwie Polskiém. Komitet ten zebrał w okólniku główne pytania mające być przedmiotem narad. — Pod tytułem odpowiedzi na te pytania zamieścił Dr. REWOLIŃSKI w Tygodniku lekarskim w NN. 14 — 17 r. b. obraz niedostatków publ. służby zdrowia, który prostém a wierném skréśleniem naocznéj rzeczywistości najtrafniéj a więc i najwymowniéj rzecz maluje. Wyjmujemy z téj pracy główniejsze ustępy, które pod wielu względami odpowiadają również stosunkom galicyjskim.

I. Co do Hygieny publicznéj.

I. W jakim stanie są obecnie prace i badania dotyczące hygieny publicznéj?

Prace i badania dotyczące hygieny publicznéj do obecnego czasu w naszym kraju podjęte uważać można za żadne. Materyały jednak w tym przedmiocie znalazłyby się w corocznie składanych przez lekarzy powiatowych urzędom lekarskim raportach, gdzie lekarze ci dotykają kwestyj miejscowych, ulepszenie warunków zdrowia na celu mających; kwestyj hygieny publicznéj. Materyały te mogłyby być zebrane i pożytecznie zużyte.

a) Topografia i statystyka lekarska.

Instrukcya obowiązuje lekarza powiatu: „starać się ile możności poznać powiat we względzie topograficznym podczas objazdów w interesach służbowych i przez znoszenie się z Burmistrzami i Wójtami gmin“. Zadanie to jest dla lekarza powiatu niemożliwe do wykonania z następujących przyczyn:

1) Topografia i statystyka lekarska choćby małéj cząstki kraju wymaga wielostronnego znawstwa.

2) Objazdów po całym powiecie w celu zbierania wiadomości topograficznych lekarz powiatu nie dopełnia, bo na to nie ma ani czasu ani funduszu wyznaczonego.

3) Wyjazdy w interesach służbowych na czynności sądowo-lekarskie i w miejsca gdzie się objawiają choroby na ludzi i bydło, dają lekarzowi powiatu możność poznania w części tylko jednego okręgu w powiecie, gdy ich może być dwa lub trzy; w innych okręgach czynności i zjazdy powyższe załatwiają pomocnicy lekarzy powiatu lub lekarze miejscy.

4) Wyjazdy na wolną praktykę jeszcze mniéj dają możności poznać powiat, gdyż jak to najczęściéj się zdarza, lekarz powiatu, który tylko szczerze zająć się chce obowiązkowém podawaniem pomocy lekarskiéj biednym w mieście powiatowém, nie może mieć obszernéj praktyki po za obrębem miasta.

5) Wreszcie lekarz powiatu licznemi i różnorodnemi przeciążony czynnościami urzędowemi, niecierpiącemi zwłoki, odkłada pracę około topografii na czas przyszły, jako mniéj naglącą.

6) O ile zaś wiadomości statystyczne od Burmistrzów miast i Wójtów gmin zasięgane nie zasługują na wiarę i do żadnych wniosków lekarskich nie prowadzą, sądzić można z następujących cyfr podanych do statystyki za rok 1862 przez magistrat miasta S.

W mieście S. ludności	chrześcian 2070,	żydów 6184.
Urodziło się w ciągu roku	„ 75,	„ 75.
Zmarło	„ 87,	„ 95.

b) Starania około utzymania czystości ulic, domów, mieszkań i t. p.

Starania około utrzymania czystości ulic, domów, mieszkań, urządzenia kloak, regulacyi ścieków i t. p. zaledwie przez ciała zbiorowe podjęte być mogą; tym więc lekarz powiatu ani podołać nie może, ani téż skutecznie wpływać na władze administracyjno-policyjne, aby uwagi jego w przedmiotach powyższych przyjmowane były i takowym zadosyć czyniono.

Czystość ulic. Czystość ulic po miastach i miasteczkach w zupełności od policyi zależy. W mieście powiatowém zwykle dwie lub trzy ulice główniejsze i rynek dość schludnie są utrzymywane; reszta ulic pozostaje w zaniedbaniu, a na nich kupy nieczystości, błota i kałuże nigdy niewysychające. Po małych miasteczkach, gdzie ulice po większéj części niebrukowane, o czystości tychże nie ma co i mówić.

Domy i mieszkania. Domy i mieszkania biednéj klassy mieszkańców, mianowicie starozakonnych po miastach i miasteczkach przypominają jeszcze czasy średniowieczne. Hygienie i filantropii nie pozostaje, jak tylko ubolewać nad tém, że obojętność prawodawstwa i władz a poczęści i własne niedbalstwo skazuje krocie ludzi na pędzenie mizernego żywota w pomieszkaniach nieodpowiednich godności człowieczeństwa. Winą także i policyi budowniczéj, iż ta przez szpary patrzy na wznoszenie się po tylnych uliczkach, w ciasnocie i skupieniu bez żadnego planu budowl drewnianych, przy których niema nietylko podwórka, ale i wychodków (kloak), oraz na nieznaczne przeistaczanie się spichlerzyków, stajenek, drwalni i tym podobnych zabudowań na mieszkania, w których stopniowo górki i poddasza stają się mieszkalnemi. Lekarze nigdy nie bywają wzywani do opatrywania nowych pomieszkań lub nowo wzniesionych domów w celu zaopiniowania możności zajęcia ich na lokale. Odezwanie się pod tym względem lekarzy powiatowych uważaném jest jako wtrącanie się nie w swoje rzeczy.

Regulacya ścieków, kanałów, osuszenie błot, bagien, oczyszczenie sadzawek, ustalenie wydm piasczystych. Regulacya ścieków, kanałów, osuszenie błot, bagien, oczyszczenie sadzawek, ustalenie wydm piasczystych są to rzeczy, które po mniejszych miastach i wsiach mało kogo dotąd obchodziły. Jakkolwiek §. 7 Instrukcyi obowiązuje lekarza powiatu: „zwracać uwagę na błota i kanały i ze względu szkodliwości ich na zdrowie odnosić się do władz właściwych, oraz wykazywać urzędowi lekarskiemu, jakie środki stósowne do okoliczności miejscowych mogą być użyte dla zaradzenia złemu“, to lekarz powiatu temu ostatniemu obowiązkowi jako niekompetentny zadosyć czynić nie mógł; a tylko mocen był w rzeczach powyższych, o ile te szkodliwie działały na zdrowie, stósowną korespondencyą z władzami właściwemi przeprowadzić.

Starania około warunków hygienicznych szpitali. Starania około warunków hygienicznych szpitali do rad opiekuńczych i lekarza szpitalnego należą. O ile więc te rady i lekarze przyjęte przez siebie obowiązki pełnią z większą lub mniejszą sumiennością i poświęceniem, o tyle stan szpitala pod względem hygienicznym wyżéj lub niżéj stoi. Zdarza się jednakże, chociaż rzadko, iż cała rada, wyjąwszy jednego członka, który dzierży w swém ręku administracyą szpitala, nie wié, jak chorzy są pomieszczeni w szpitalu, jak karmieni, odziewani i czy pomoc lekarska jest im dostatecznie zapewnioną. Posiedzenia rady odbywają się co miesiąc, więcéj dla formy i dlatego, aby popodpisywane były likwidacye wydatków miesięcznych, które przedstawia członek administrujący i zarazem trzymający pióro na posiedzeniach rady, aniżeli w celu obradowania o dobru instytucyi. Zdarza się więc i to: że chorzy znajdują się w najgorszych warunkach hygienicznych, karmieni nieodpowiednio np. grochem niedogotowanym, pomieszczeni w atmosferze zepsutéj, wyziewami z nieczystéj bielizny, kołder, szlafroków, sienników, z opatrunku ran brudnemi przesiąkłemi ropą gałganami. W jednym ze szpitali prowincyonalnych szlafroki i kołdry flanelowe od czasu ich sprawienia przed laty wielu, nie były ani prane ani przewietrzane. Dużo nieboszczyków nosiło te szlafroki i leżało pod owemi kołdrami, a każden pozostawił jakiś ślad zanieczyszczenia krwią, flegmą, ropą lub odchodami, co razem tworzyło różnobarwnych odcieni plamy zupełnie zmieniające pierwotny kolor białéj flaneli. Bielizny było zaledwie na jedną przemianę dla chorych, a i to połowa podarta. Szpital ten jednakże wydatkował corocznie na same lekarstwa przeszło 400 rs. Czyż połowa przynajmniéj téj summy oszczędzona w medykamentach nie zapełniłaby braku bielizny, odzienia i pościeli, przedmiotów niezbędnych, nierównie potrzebniejszych dla chorego niż proszki lub pigułki?

Lekarz ordynujący mało płatny, jeśli nie ma zamiłowania w pracach i badaniach szpitalnych, a przytém człowiek bez poświęcenia i serca, obowiązki swe pełni w szpitalu gorzéj jak z łaski, wizyty odbywa kiedy mu się podoba lub czas pozwoli, chorzy więc niekiedy po dni kilka zostają na opiece felczera. Na czynione przez lekarza powiatu lub któregokolwiek z członków rady opiekuńczéj uwagi co do potrzeby szczérszego zajęcia się choremi w szpitalu, zwykła odpowiedź takiego lekarza ordynującego: „płaćcie mi 5000 zł., to wam będę chodził regularnie i w przepisanéj godzinie do szpitala, za 1000 zl. utrzymać się nie mogę; muszę szukać środków do życia i korzystać z nastręczającéj się dochodnéj praktyki nawet w czasie oznaczonym na wizyty szpitalne".

Nic dziwnego, że nie jeden ze szpitali prowincyonalnych nie wzbudza zaufania w publiczności, każdy go się boi jak śmierci, a ostatni nędzarz niemający gdzie głowy położyć, idzie do niego przymusowo z obawą i wstrętem.

Lekarz powiatu stosownie do §. 15 Instrukcyi i §. 26 ustawy dla szpitali cywilnych w Królestwie odwiedza szpital, bywa na posiedzeniach rady, czyni uwagi i przedstawienia ulepszenie bytu chorych na celu mające; te jednak częstokroć znajdują opozycyą tak w łonie saméj rady jak i w lekarzu szpitalnym. W przykrém postawiony położeniu nie wie, czy postąpić, jak mu powyżéj cytowane paragrafy wskazują: „o dostrzeżonych uchybieniach w szpitalu donieść urzędowi lekarskiemu" i narazić sobie wszystkie znakomitości miejscowe składające radę i kolegę lekarza, czy też pozostawić interesa szpitalne własnemu ich biegowi? To ostatnie najczęściéj przemaga, bo exystencya lekarza zbyt jest zależną od miejscowéj opinii, a postąpienie jego w myśl przepisów i obowiązków sumienia często u nas źle bywa zrozumiane i tłómaczone, i jeszcze w rezultacie najczęściéj żadnego skutku nie otrzymuje.

Więzienia. Co do więzień, znane mi jest tylko jedno więzienie: gmach wspaniały a nawet zbytkowny, z znakomitym nakładem wzniesiony; porządek i czystość w nim wzorowa, więźniowie utrzymywani o ile to być może jak najlepiéj, dochodzi ich wszystko, co im rząd przeznacza; ale cóż z tego? Powietrze w tym więzieniu gorsze niż szpitalne, pokarmy lichsze od rumfordzkiéj zupy żebraków.

System celkowy i połączona z nim niedogodność utrzymywania w każdéj celi do odbywania potrzeb naturalnych oddzielnych naczyń, w których zebrane przez dobę odchody co ranek dopiéro wynoszone są do wypróżnienia i obmycia, czyni powietrze w tym więzieniu nieznośném. *(D. c. n.)*

Napełnienie stałe wodą koryta staréj Wisły.

Zdolny inżynier JP. Netrebski podał władzy miejskiéj projekt stałego napełnienia wodą koryta staréj Wisły, oddzielającéj Kraków od Kazimierza.

Pomysł polega na tém, że pompa poruszana z pomocą właściwego wiatraka lub koła wodnego, ustawionego w miejscu wyjścia wspomnionéj odnogi z głównego koryta Wisły pod Rybakami, przelewać ma wodę rzeczną tam gdzie jéj potrzeba. Nie śmiemy rozstrzygać: o ile sposób ten używany z korzyścią za granicą do sprowadzania wody, w tym przypadku skuteczne znaleść może zastosowanie, ale wątpliwości nie ulega, że cel zamierzony odpowiada jednéj z najnaglejszych potrzeb miasta naszego, gdyż wypełnienie wodą ciekącą kałuży, z któréj rozwarte paszcze ujść kanałowych zieją smród i zarazę na całą okolicę, stałoby się tak wielkiém dla mieszkańców Krakowa dobrodziejstwem, iżby skwapliwie chwytać należało każdą myśl zwróconą ku osiągnieniu onego, tém bardziéj, jeżeli jéj wykonanie, jak w tym razie, z niewielkiemi stosunkowo połączone będzie ofiarami. Cała rzecz bowiem i 2000 złr. austr. nie ma kosztować, a do swego ukończenia wymagać tylko dwóch miesięcy czasu.

Wydział miejski postanowił oddać projekt pod rozpoznanie komissyi złożonéj ze znawców i jest nadzieja, że tenże przyjętym i wkrótce w życie wprowadzonym zostanie. Życzylibyśmy gorąco Panu Netrebskiemu, iżby urzeczywistnieniem swojego zamiaru niemałą sobie około dobra grodu naszego mógł zjednać zasługę.

Sekcya położnicza Towarzystwa lekarskiego Warszawskiego.

W łonie Towarzystwa lekarskiego Warszawskiego utworzyła się w Lutym r. b. sekcya położnicza, w któréj powołano na przewodniczącego Professora Tyrchowskiego, na zastępcę przewodniczącego Dra Konitza, a na trzymającego pióro Dra Brauna. Sekcya postanowiła odbywać swe posiedzenia raz na miesiąc, w każdy pierwszy wtorek po piérwszém posiedzeniu zwyczajném Towarzystwa.

Obelżywe postępowanie względem Żydów w Szczawnicy.

W Nrze 153 *Czasu* z dnia 9go b. m. podana jest wiadomość ze Szczawnicy o wielce gorszącym postępku właściciela tego zdrojowiska względem kilku gości, wypchniętych dlatego jedynie z ogrodu, że mają nieszczęście być Izraelitami. Jeden z nich, który śmiał wyrazić oburzenie z powodu doznanéj obelgi, oberwał nadto jeszcze kije.

W uroczém ustroniu, które szczodra dla wszystkich istót przyroda otwiéra dla cierpiących, by uzdrawiać lub ulżywać choroby, w tym świętym przybytku Boskiego miłosierdzia, tulącego do siebie z równą dobrocią każde stworzenie, by mu użyczyć zbawiennéj swéj pomocy, zdawałoby się, iż oniemieć powinny wszelkie zawiści i prześladowania plemienne lub stronnicze. A jeśliby ich już uniknąć całkiem było niepodobna, to lepiéj wielkiemi głoskami wypisać na wszystkich wjazdach dla przestrogi: *Procul este Judaei!* aniżeli wybierających się, niekiedy z ponoszeniem wielkich ofiar do zdrojowisk, narażać na przykre zawody i pogorszenie niemocy z przyczyny doznawanych ciągle bolesnych wrażeń umysłowych. Wtedy i lekarze chorych swoich plemienia izraelskiego wyprawiać będą do wód innych, w których Żydów nie poją trucizną upośledzenia. Już to nie piérwszy raz skargi takie słyszeć się dają — a mamy nadzieję, że przecież kiedyś ustaną!